Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 30 marca 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 73 (1120)

Na tle rokowań w Królewcu.

Dziś rozpoczynają się w Królewcu rokowania polsko litewskie, których głównem zadaniem jest ustalenie normalnych stosunków gospodarczych i komunikacyjnych pomiędzy Polską a Litwą. Kwestje więc natury gospodarczej wysuną się przy stole rokowań królewieckich na pierwszy plan, stanowią one bowiem główny cel konferencji. Nie w tych jednak kwestjach tkwi główna trudność dla zebranych w Królewcu polskich i litewskich dyplomatów. Główna trudność tkwi raczej w pewnych momentach natury taktyczno-politycznej oraz psychologiczno politycznej, krępujących litewskich delegatów. To też możemy powiedzieć, że rokowania królewieckie mają dwie strony: stronę gospodarczą i stronę polityczną.

Strona gospodarcza.

Strona gospodarcza jest wględnie prosta. Zarówno Polska, jak Litwa, mają interes w nawiązaniu możliwie szerokich stosunków handlowych. Możliwie szerokich wiedzieć, że Litwa jest tu więcej zainteresowana, niż Polska. Dla zachodnich, centralnych i południowych części państwa polskiego nawiązanie stosunków handlowych z Litwą przyniesie niewątpliwie pewne korzyści, ale nie stanowi wcale koniecznego warunku rozkwitu gospodarczego. Dla Litwy, przeciwnie, jest to warunek, bez którego mowy być nie może o znacznej poprawie obecnej sytuacji gospodarczej.

Tylko bowiem w wypadku nawiązania stosunków gospodarczych z Polską może Litwa uchronić się przed zupełnem uzależnieniem się ekonomicznem od Niemiec. Otwarłoby to bowiem przed rolnictwem litewskiem nowy rynek zbytu i dałoby by możność bardziej twardego postanowienia przy rokowaniach o nowy traktat handlowy z Niemcami kwestji stawek celnych ochraniających pierwociny litewskiego przemysłu. Uruchomienie kolei Libawo-Romeńskiej oraz tranzyt polski niewątpliwie będą musiały znacznie przyczynić się do ożywienia życia gospodarczego Litwy. Prócz tego Litwa uzyska możność eksploatacji znacznych terenów leśnych, na które posiada koncesje na mocy traktatu sowiecko-litewskiego, a które dotychczas nie mogła wykorzystać ze względu na brak tranzytu przez Polskę. Także dowóz węgla polskiego umożliwiłby większą ekonomję mocno już przerzedzonych bogactw leśnych, które są wykorzystywane na takie cele, jak, np., opał lokomotyw.

Dawne tereny W. Ks. Litewskiego, które wchodzą w skład państwa polskiego także niewątpliwie są zainteresowane w nawiązaniu możliwie rozległych stosunków gospodarczych z Litwą Kowieńską. Coprawda niektóre gałęzie przemysłu mogą nawet na tem stracić, np. podniesienie cen surowca drzewnego może ujemnie odbić się na interesach naszych tartaków, albo konkurencja garbarń litewskich może osłabić stanowisko odradzającego się przemysłu garbarskiego Wileńszczyzny. Byłyby to oczywiście pewne straty na poszczególnych odcinkach życia gospodarczego ziem naszych, ale straty te niewątpliwie byłyby w ogromnym stopniu rekompensowane przez ogólne ożywienie życia gospodarczego, któreby nastąpiło na skutek otwarcia dróg do Kłajpedy i Libawy oraz na skutek odnowienia więzów ekonomicznych, które od wieków łączyły ziemie b. W. Ks. Litewskiego.

To też możemy powiedzieć, że strona gospodarcza zagadnienia, jeżeli nasuwa pewne trudności — to są to trudności w szczegółach. Sam fakt konieczności nawiązania stosunków handlowych i komunikacyjnych wzięty pod kątem widzenia interesów ekonomicznych obu państw nie może nasuwać żadnych wątpliwości.

Strona polityczna.

Znacznie gorzej się przedstawia strona polityczna zagadnienia. Ciąży tutaj przekleństwo nieszczęśliwej taktyki litewskiej w kwestji wileńskiej.

Z punktu widzenia dyplomacji polskiej ta kwestja nie istnieje. Pod względem prawno politycznym została ona definitywnie załatwiona przez niewątpliwy wyraz woli ludności w uchwałach Sejmu Litwy Srodkowej w roku 1922 oraz przez decyzję konferencji ambasadorów.

Punkt widzenia litewski jest inny. Litwa nie uznała ani Sejmu wileńskiego w 1922 r., ani decyzji konferencji ambasadorów. Kwestja wileńska w życiu litewskiem odgrywa zupełnie specyficzną rolę. Każdy naród, każde państwo, każda grupa społeczna dlatego aby zespolić się w jedną całość, aby tworzyć i pracować, aby rozbudzić entuzjazm czynu potrzebuje pewnych wspólnych celów, pewnych ideałów, emocjonujących wszystkich członków tej grupy. Takim celem, takim marzeniem jednoczącem wszystkich Litwinów, takim hasłem obecnego okresu odrodzenia litewskiego jest Wilno. To też rząd litewski szalenie się obawia każdego kroku, każdego posunięcia, któreby mogło sprawić wrażenie pewnego osłabienia stanowiska litewskiego w kwestji Wilna. Zmuszają go do tego nietyle względy natury międzynarodowej, ile właśnie pewne momenty sytuacji wewnętrznej Litwy, momenty przedewszystkiem natury psychologicznej.

I tu tkwi paradoksalność polityki litewskiej w sprawie Wilna. Litwa, która tęskni do Wilna, Litwa która kocha Wilno, robi jednocześnie wszystko, aby murem chińskim od tego Wilna się odgrodzić, aby wilnianie zapomnieli o Litwie, aby ostatnie dźwięki mowy litewskiej, dźwięki tego języka, który rozbrzmiewał tutaj przy zakladaniu kamieni węgielnych zamku wileńskiego, znikły z ulic naszego miasta.

Paradoksalna polityka litewskich nacjonalistów kopała i kopie rów pomiędzy Wilnem a Litwą etnograficzną. Z tego stanu rzeczy cieszy się polski nacjonalizm. Ale my krajowcy wileńscy, my, którzy kochamy tradycje W. Ks. Litewskiego, tradycje państwotwórczego genjuszu władców dawnej Litwy, my, dla których ideałem politycznym przyszłości jest odbudowanie jedności ziem dawnego W. Ks. Litewskiego — my cieszyć się nie mamy czego.

Przeciwnie, mybyśmy chcieli, aby pomiędzy litewską Kowieńszczyzną a polskiem Wilnem zawiązały się możliwie ściśle więzy gospodarcze, kulturalne i ideowe, aby te więzy potężniały i rosły, aby możliwie więcej ludzi przyjeżdżało stamtąd tu, a stąd jechało tam, aby trwał pewien ciągły proces wzajemnego przenikania się. Jest to bowiem jedyna droga, która może prowadzić do stworzenia stałych podstaw pod odbudowanie wielkiej Litwy, oraz odbudowanie jedności naszego kraju, której konkretnych form w tej chwili przewidzieć nie jesteśmy w stanie.

Chcielibyśmy więc mieć nadzieję, że rokowania królewieckie do odnowienia stosunków pomiędzy Polską a Litwą etnograficzną doprowadzą, oraz że nacjonalizm litewski zerwie nakoniec ze swoją upartą, a niepoczytalną taktyką kopania przepaści pomiędzy Litwą a Wilnem. *Bor.*

Łotwa, a rokowania polsko-litewskie.

Nawiązując do treści dzisiejszego artykułu wstępnego nie można pominąć milczeniem faktu wielkiego zainteresowania się prasy i oficjalnych czynników rządu najbliżej sąsiadującej z nami i z Litwą Kowieńską Łotwy rokowaniami polsko-litewskiemi w Królewcu. Na ten temat udało nam się rozmawiać w tych dniach z p. konsulem łotewskim w Wilnie Donasem, który ze swego stanowiska znakomicie docenia możliwości porozumienia polsko-litewskiego.

Dla Łotwy istnieją dwa zasadnicze zagadnienia: ustalenie na zawsze linji stosunków przyjaznych Łotwy z obu sąsiedniemi skłóconemi z sobą państwami t. j. z Polską i Litwą, gdyż jak dotychczas wszelkie momenty jaskrawszej sympatji do którejkolwiek z sąsiadek wywołują podejrzenia drugiej o nieszczerość Łotwy.

Drugie zagadnienie streszcza się w pytaniu, co gospodarcza zyska na porozumieniu polsko-litewskiem Łotwa, a w szczególach, czy porozumienie odbije się dodatnio na rozwoju portu libawskiego i zmniejszeniu szans rozwojowych Rygi jako portu, ożywionego dziś przez tranzyt polski.

Otóż i na to zagadnienie przedstawiciel Republiki Łotewskiej w naszym kraju p. Donas daje konkretną odpowiedź:

O ile naturalny przyszły ruch tranzytowy z Wileńszczyzny do Libawy nie będzie skrępowany, to Łotwa mimo równoczesnego osłabienia ruchu tranzytowego na linji kolejowej Wilno—Zemgale—Ryga strat gospodarczych nie poniesie.

Z toku rozmowy z p. konsulem Donasem wynika, iż zdaje sobie on sprawę, *że gospodarczo na porozumieniu z Polską zyska najwięcej Litwa,* dzięki wymianie towarów, a szczególnie dzięki tranzytowi — i, że korzyści gospodarcze wszystkich trzech państw, bez żadnych ujemnych skutków dla tych czy innych ośrodków handlowych i komunikacyjnych uzależnione są od tego, czy przyszłe stosunki Litwy z Wileńszczyzną dadzą gwarancję niczem niekrępowanego rozwoju życia gospodarczego we wszystkich trzech państwach.

Trzecie posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 29.III. (Pat). Dzisiaj we czwartek dn. 29 b. m. o godz. 11 min. 15 rozpoczęło się pod przewodnictwem p. marszałka Daszyńskiego 3 cie plenarne posiedzenie Sejmu Rzeczypospolitej. Na porządku dziennym znajdują się: 1) pierwsze czytanie projektu ustawy o prowizorjum budżetowem na okres od 1.IV do 30.VI r. b. 2) pierwsze czytanie projektu ustawy o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych. 3) pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na okres od 1 kwietnia 1928 do 31 marca 1929 r.

Ustawa o prowizorjum budżetowem od 1.IV do 30.VI r. b. upoważnia ministra Skarbu do otwierania w tym czasie kredytów na wydatki państwowe do wysokości jednej czwartej części kwot ustalonych w poszczególnych częściach preliminarza budżetu na rok 1928/29. Oparcie prowizorjum budżetowego na preliminarzu budżetu na rok przyszły podyktowały poważne względy praktyczne, gdyż preliminarz ten przewiduje szereg wydatków nowych, a w szczególności poważne wydatki na inwestycje, które mają być rozpoczęte jaknajprędzej. Artykuł 2 gi wzmiankowanej ustawy przewiduje, że niektóre kredyty inwestycyjne mogą być w 50 procentach otwierane ponad granicę jednej czwartej kwot ogólnych preliminarza. Uzasadnione to jest okolicznością, że prowizorjum budżetowe obejmuje miesiące wiosenne, a więc główny sezon budowlany, w ciągu którego muszą być uskutecznione wydatki na wszelkiego rodzaju budowy, jak również na budowę dróg, mostów, na meljoracje oraz inne wydatki mające charakter wydatków sezonowych.

Posiedzenie dzisiejsze Sejmu budziło od początku ogólne zainteresowanie, zwłaszcza wobec tego, że na ławach rządowych zasiedli wszyscy ministrowie z p. wice-prezesem Rady Ministrów prof. Bartlem na czele, zaś na ławach podsekretarza stanu wice-minister Skarbu Grodyński oraz wyżsi urzędnicy ministerjalni.

Po odczytaniu przez sekretarza Sejmu porządku dziennego, zabrał głos p. wice-prezes Rady Ministrów prof. Kazimierz Bartel.

Przemówienie wice-premjera Bartla.

WARSZAWA, 29.III (Pat). W związku z pierwszem czytaniem projektu ustawy o prowizorjum budżetowem na I kwartał roku budżetowego 1928/29, zabrał na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem Sejmu głos p. wice-prezes Rady Ministrów prof. K. Bartel wygłaszając następujące przemówienie:

Wysoki Sejmie. Zgodnie z art. 25 Konstytucji rząd przedłożył izbom ustawodawczym prowizorjum budżetowe na I kwartał roku budżetowego 1928/29. Równocześnie rząd poddaje pod obrady Sejmu preliminarz budżetowy na rok 1928—29, a także projekt ustawy o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych. Zarówno prowizorjum budżetowe jak i sprawa kredytów na nadzwyczajne inwestycje państwowe domagają się uchwalenia przez obie izby. Projekt robót inwestycyjnych obraca się w granicach 88.160 000 zł., których źródłem są rezerwy Skarbu. Szczegółowe omówienie sytuacji finansowej i gospodarczej Państwa o ile wiąże się ono z budżetem, będzie miało miejsce w debatach komisyjnych, a jedynie konieczność pośpiechu zmusza mnie do wyrzeczenia się analizy przedłożenia. Niechaj mi jednak wolno będzie stwierdzić, że równowaga budżetu Państwa jest obecnie silnie ugruntowaną przynosząc ponadto realną nadwyżkę. W związku z tem stwierdzam, że wprowadzenie definitywnej reformy walutowej oraz znaczne wzmocnienie podkładu pod naszą walutę te dwa zasadnicze czynniki podziałały na stosunki finansowo-kredytowe Państwa na rynku międzynarodowym w ten sposób, że umożliwiają realizację programu inwestycyjnego w dziedzinie produkcji, w gospodarce samorządowej i państwowej, oraz znaczne rozszerzenie konsumcji, na głodzonym od wielu lat rynku wewnętrznym bez wzbudzenia niebezpieczeństwa narażenia równowagi bilansu płatniczego. Ale i dla wewnętrznej sytuacji Państwa stabilizacja waluty i zrównoważony budżet posiadają pierwszorzędne znaczenie i to nietylko w dziedzinie czysto materjalnej, lecz i moralnej. W ten sposób z kilku historycznych zaniedbań Polski w dwóch dziedzinach, dokonane zostały ostatnio prace o podstawowem fundamentalnem znaczeniu. To dodaje całemu społeczeństwu otuchy i wiary, iż i w innych zagadnieniach stopniowo zostaną przełamane zapory i trudności ku pożytkowi Rzeczypospolitej i jej obywateli. Szczególną wagę przywiązujemu do rychłego uchwalenia kredytów inwestycyjnych w przedłożeniu rządowem. Ten skromny początek uzupełnienia budżetu konsumcyjnego sumami na cele inwestycyjne winien otworzyć perspektywy dalszych wkładów zwiększających bogactwo a przez to dochody Państwa. Proszę Wysoką Izbę o uchwalenie tego przedłożenia, którego szybka realizacja leży w interesie kraju.

* * *

Wystąpienie pos. Marka (PPS).

Po przemówieniu p. wice-prezesa Rady Ministrów prof. Bartla zabrał głos poseł Marek (PPS) który na wstępie stwierdził, że prowizorjum budżetowe przedłożone przez rząd jest koniecznością państwową, a ponieważ rząd równocześnie przedkłada pełny preliminarz, przeto klub mówcy odkłada krytykę dotychczasowej polityki rządu i jego zamierzeń na później, w tej chwili ograniczając się jedynie do określenia stanowiska klubu wobec niektórych momentów politycznych związanych z prowizorjum. Mówca między innemi zarzuca rządowi, że niewykorzystał dostatecznie otrzymanych jeszcze w 1926 r. pełnomocnictw i nie rozwiązał wówczas Sejmu oraz nie rozpisał nowych wyborów. Mówca porusza dalej sprawę niektórych dekretów, jak o zniesieniu tymczasowego wydziału samorządowego o prawach wojewodów, ministra oraz o ustroju sądów powszechnych, wreszcie o emisji pożyczki inwestycyjnej, która rzekomo wchodzi w życie bez aprobaty komisji kontroli długów państwowych. Opozycję przeciw rządowi poseł Marek, który [illegible] pozoruje przeszłością rządu, demokrację parlamentarną. Przemówienie swoje zakończył mówca następującem oświadczeniem: Co rząd zrobi później nie wiemy, ale my przystępujemy w tym nowym Sejmie do pracy w imię interesów całego Państwa i szerokich mas ludności.

Sprostowanie min. Czechowicza.

Zkolei w sprawie sprostowania zabrał głos min. Skarbu Czechowicz, który wyjaśnia nieścisłości, jakie znalazły się w przemówieniu posła Marka odnośnie pożyczki inwestycyjnej. Dekretem Pana Prezydenta z dn. 6 lutego 1927 r. została zarządzona pożyczka inwestycyjna na kwotę 50.000 000 zł. Pożyczka ta miała być przeznaczona wyłącznie na akcję budowlaną, na budowę domów dla bezdomnej inteligencji i robotników. Wobec tego dziwi mnie bardzo stanowisko przedstawiciela PPS. w tej sprawie. Prawdą jest, że parlamentarna komisja kontroli długów państwowych, która nie odmawiała nam podpisów dla innych pożyczek, dla tej właśnie pożyczki ich odmówiła. Wskutek tego rząd żadnego rozporządzenia wykonawczego do wspomnianego dekretu nie wydawał i wstrzymał emisję tej pożyczki licząc na to, że może nowa komisja, którą Sejm ten wyłoni, będzie miała zrozumienie dla tych potrzeb.

(*Dalszy ciąg z posiedzenia na str. 2*).

Uwadze czytelników „Dziennika Wileńskiego".

W dniach, kiedy umysły wszystkich zaprzątnięte były oczekiwaniem wyjaśnienia sytuacji parlamentarnej zaszedł wypadek pierwszorzędnego znaczenia, wypadek świadczący, że myśl państwowotwórcza, rzucona przez wielkiego budowniczego Polski Marszałka Piłsudskiego, znajduje coraz to szerszy oddźwięk w społeczeństwie, że w narodzie dokonywuje się w dalszym ciągu głęboka przemiana, idąca coraz to dalej wszerz i wgłąb.

Przed kilkoma tygodniami odbył się w Warszawie zjazd dowborczyków, po którym dotychczasowi opiekuni — endecy wiele, bardzo wiele się spodziewali. Jakie tendencje przeważały u sfer kierowniczych zjazdu może najlepiej świadczyć fakt, że kiedy zakomunikowano im, że na zjeździe weźmie udział przedstawiciel Zw. Legionistów postanowiono przeciwstawić się temu całą siłą.

Tymczasem zaszła niezwykła niespodzianka, która pokrzyżowała wielkie plany oddanych partyjnictwu sfer. Oto z ust wodza gen. Dowbór-Muśnickiego padły słowa: „Jeżeli wam każę połączyć się z Legjonistami musicie to uczynić". Nie dawano wiary czyż być może? Co się stało?

Prasa endecka przemilczała ten niemiły dla niej fakt, nie wspominając nawet słowem o zjeździe. Minęło jednak zaledwie kilka tygodni, a na łamach „Gazety Porannej" dawniej „2 Grosze" ukazał się wywiad gen. Dowbór-Muśnickiego tej treści.

— Przedewszystkiem oświadczyć muszę—mówi generał mocnym głosem, jakby uroczyście—i to oświadczenie prosze opublikować, iż *żałuję mocno, iż w wypadkach majowych brałem udział po tej stronie, którą uważałem za władzę prawowitą...* Chwila milczenia.

— Uważam — ciągnął dalej generał w wyjaśnieniu i rozwinięciu swej myśli — że ci, którzy biorą się do wojska, jedną przynajmniej mieć powinni cechę: *odwagę. Ani odwagi, ani decyzji w postępowaniu ówczesnem rządu Witosa nie widziałem.*

— Cóż to było za marne widowisko, zachowanie się tych dwóch ministrów, którzy *przylecieli do Poznania aeroplanem*: Piechockiego i Osieckiego. Reprezentowali oni na grancie Poznania rząd, ale jakże reprezentowali: *gdy jeden mówił „tak", drugi napewno twierdził „nie".* Literalnie ani w jednej sprawie ci panowie *nie byli jednomyślni.*

Na dobrą sprawę jeden minister powinien był aresztować drugiego, niewiadomo tylko, kto kogo? Miałem wrażenie, że ci panowie umyślnie byli wysłani do Poznania, *by tam sparaliżować wszelką wolę i decyzję...*

Cóż to za rząd? Marszałek Piłsudski *wiedział czego chce i dlatego zwyciężył.*

Rozmowa zahacza o ówczesne działania wojenne.

— Jednego nie mogę zrozumieć — mówi generał — dokoła rządu ówczesnego tylu było sławnych sztabowców, jak mogli dopuścić, że kwatera główna (Belweder) była właściwie *pomiędzy walczącemi armjami?*

Czytałem co pisali o tych działaniach wojennych gen. Malczewski, gen. Haller — słabe to, bardzo słabe...

Przechodzimy do tematów bliższych.

— Najwyższy już czas *skończyć z tym podziałem b. wojskowych i wojskowych czynnych na „piłsudczyków", „dowborczyków", „hallerczyków".* Tradycje wspólnej służby w danej formacji mogą i powinne być pielęgnowane. Niech się zjeżdżają raz do roku *we właściwym dniu uroczystym.*

Ale w życiu, w służbie powinni być tem tylko, czem jesteśmy wszyscy: *żołnierzami Rzeczypospolitej.* Nie sprzeciwiali się *połączeniu dowborczyków z legjonistami i hallerczykami w Wilnie,* i jestem zdania, że na terenie całego Państwa

nastąpić to powinno.

Dlaczego to ludzie, którzy służyli w moim korpusie mają uchodzić

za jakichś opozycjonistów

czy antypaństwowców? Nie chcę, by przylepiano do mnie i do nich etykietki partyjne.

— To samo z przysposobieniem wojskowem. Co za podziały? Dla jednych lepszy „Strzelec", a dla drugich „Sokół". *Nie ma to sensu!*

Państwo, wojsko powinno wziąć to twardo w ręce, bo przysposobienie wojskowe jest potrzebne i pożyteczne. Ale— żadnych różnic, żadnego faworyzowania. Wszyscy żołnierzami — i tyle!"

Tu już generał Dowbór-Muśnicki odsłania zupełnie wyraźnie przyłbicę. Zrywa z rozszalałem partyjnictwem i „żałuje mocno, iż w wypadkach majowych brał udział po tej stronie, którą uważał za władzę prawowitą ..", „że opętany przez sztab endecki organizował pułki i dywizje poznańskie przeciwko Marszałkowi, który przecież —jedyny—„wie, czego chce".

I dlatego — powiada gen. Dowbór-Muśnicki — najwyższy czas zerwać, skończyć ze sztucznym wytworzonym przez partyjnictwo podziałem na „piłsudczyków" i „dowborczyków". Jeden jest tylko żołnierz Rzeczypospolitej, jedno przysposobienie wojskowe, jedno w nas serce żołnierskie bije.

Niech więc przeczyta to sobie „Dziennik Wileński" i jego czytelnicy i niech wobec tego długo ważą, zanim wypowiedzą takie słowo, jakie wyszło wczoraj z plugawych ust pismaka „narodowego" — Targowica.

Wstępne trudności w Królewcu.

KRÓLEWIEC, 28.III (Ate). W oczekiwaniu na przybycie delegacji polskiej i litewskiej powszechne zainteresowanie koncentruje się na zapytaniu, w jaki sposób będzie rozstrzygnięta kwestja porządku dziennego obrad. Chodzi o to, czy obaj przewodniczący ministrowie ustalą program obrad podczas rozmów nieoficjalnych bezpośrednio przed otwarciem konferencji, czy też ograniczą się do wymiany wizyt oficjalnych, nie wpływających na same obrady. Konsul litewski w Królewcu Budrys, zapytywany przez dziennikarzy, oświadczył, iż w tym względzie nie posiada żadnych informacyj. Można przypuszczać, że Waldemaras zamierza stosować taktykę, polegającą na tem, że delegacja litewska ze swej strony programu nie zaproponuje, godząc się pozornie na ewentualne propozycje delegacji polskiej, aby przy każdej kwestji technicznej, jak np. komunikacji, kolei, poczty, wysuwać sprawę zasadniczego charakteru t. j. kwestję wileńską.

Prasa królewiecka o rokowaniach polsko-litewskich.

KRÓLEWIEC, 29.III. (Pat). Największy organ narodowy Królewca „Königsberger Allgemeine Zeitung" ogłasza dziś obszerny artykuł wstępny na temat mających się rozpocząć rokowań polsko-litewskich.

Dziennik wita przybywających gości zapewniając, że stolica Prus Wschodnich daleka jest od jakiegokolwiek stanowiska agresywnego wobec którejkolwiek z przybywających stron i podkreśla, że z największem zainteresowaniem śledzić będzie usiłowania zmierzające do usunięcia pożałowania godnego naprężenia pomiędzy Polską a Litwą. Dziennik wyraża kategoryczne życzenie pokoju na Wschodzie, który jest warunkiem gospodarczego rozwoju tych stron. Przechodząc do omówienia tła sporu polsko-litewskiego dziennik podkreśla, że o ile Litwa istotnie przedstawi Polsce życzenie odszkodowania co do Wilna, to wysunie właśnie tę sprawę, którą Polska stanowczo pragnęłaby uchylić. Dziennik zaznacza, że Rosja w traktacie pokojowym ryskim zrezygnowała z wszystkich pretensyj co do ziem położonych na zachód od ustalonej w Ryżze granicy. Ponieważ jednak traktat ryski wskazuje na konieczność rozstrzygnięcia spornej sprawy terytorjalnej w drodze porozumienia polsko-litewskiego, które dotychczas nie nastąpiło, związek sowiecki uważa się za uprawniony do nieuznawania suwerenności Polski nad Wileńszczyzną. Omawiając dalej ewentualny program konferencji, dziennik wyraża przekonanie, że rokowania prowadzone być mogą na podstawie uznawania suwerenności litewskiej przez Polskę i podkreśla, że można spokojnie twierdzić, iż żaden rząd polski świadomy swych obowiązków wobec pokoju powszechnego nie zechce naruszyć niepodległości Litwy. Dziennik kończy uwagą, że z Kowna dochodzą co do rokowań głosy pesymistyczne, podczas gdy Warszawa zachowuje całkowitą rezerwę.

KRÓLEWIEC, 28.III (Ate). „Köln. Al. Ztg" zamieszcza dziś artykuł obszerny informujący o nadchodzącej konferencji polsko litewskiej. Mówiąc o dotychczasowym przebiegu stosunków polsko-litewskich, pismo podkreśla, iż prasa litewska wobec nadchodzących rokowań uderza w ton pesymistyczny, podczas, gdy prasa polska zachowuje spokój pełen rezerwy. Sądząc z oświadczeń Waldemarasa i wystąpień półoficjalnie prasy litewskiej, Litwa zechce wysunąć na porządek dzienny obrad sprawę wileńską i sprawę odszkodowania za akcję gen. Żeligowskiego. Są to rzeczy przesądzone na korzyść Polski w myśl uchwały rady ambasadorów. To też Polska chce mówić z Litwą tylko o otwarciu granic, komunikacji telefonicznej, telegraficznej, ruchu pocztowym i spławu po Niemnie. Polska—pisze dziennik—liczy w danym wypadku na wpływ Anglji i Francji, starając się nakłonić Litwę do pojednawczości. Należy także wziąć pod uwagę sytuację wewnętrzną Litwy, gdzie partje, zwyciężające Waldemarasa, dla zasady każde jego wystąpienie będą usiłowały przedstawić, jako ustępstwo wobec Polski. Jeżeli więc nie dojdzie delegacjom uzgodnić zasadniczej podstawy porozumienia przed świętami Wielkiej Nocy rozpoczną się obrady w komisji.

Zdaniem pisma, porozumienie między Litwą i Polską jest możliwe tylko przy całkowitem zachowaniu suwerenności Litwy. Dziennik podkreśla jednak, że rząd polski, świadom swych obowiązków wobec pokoju świata, nie będzie zmierzał do naruszenia niepodległości Litwy.

Z Sejmu.

Posiedzenie sejmowej komisji budżetowej.

WARSZAWA, 29.III. (Pat). O godz. 6 tej po poł. zebrała się sejmowa komisja budżetowa. Posiedzenie otworzył marszałek Sejmu Daszyński. Marszałek stwierdzając, że według przyjętego systemu przewodnictwo szeregu komisyj, do których należy również i komisja budżetowa, przypadnie w udziale najliczniejszemu klubowi t. j. B. B. W. R. zwrócił się do członków Bloku obecnych na posiedzeniu komisji z zapytaniem, czy Blok zechce desygnować przewodniczącego. Imieniem Bloku poseł Polakiewicz oświadczył, że na przewodniczącego komisji budżetowej Blok wysunął posła Byrkę.

Poseł Byrka objawszy przewodnictwo zaproponował odroczenie sprawy wyboru zastępcy przewodniczącego oraz wysunął na stanowisko referenta prowizorjum budżetowego na I kwartał roku 1928/29 prof. Krzyżanowskiego z BBWR

Następnie zabrał głos p. minister Skarbu Czechowicz, który w dłuższem przemówieniu uzasadnił finansowe przedłożenia rządu.

Minister stwierdził, że rok budżetowy 1927/28 za okres 11 tu miesięcy wykazuje 250.600.000 zł. nadwyżki dochodów nad wydatkami. Budżet na rok przyszły preliminowany został ostrożnie. Równowaga budżetowa stanowić winna kość pacierzową systemu finansowego. Dalej minister szczegółowo zanalizował rezultaty polityki gospodarczej rządu—w latach 1926 i 1927, które dały w wyniku rezerwy kasowe i możność przeznaczenia 88 000.000 zł. na inwestycje państwowe. M-stwo Skarbu opracowuje projekty podatków gruntowego, budynkowego, majątkowego.

Nawiązując do kwestji bilansu handlowego minister podkreślił rozporządzenie Prezydenta z dn. 13 lutego o podwyżce taryfy celnej oraz znaczne wzmocnienie polskiego eksportu drogą wzmożenia produkcji. Rok 1927 wykazuje wzrost wytwórczości niemal we wszystkich gałęziach przemysłu. Następnie minister podniósł znaczenie pożyczki stabilizacyjnej w listopadzie 1927 r. w sumie 72.000.000 dolarów, która przyczyniła się do przypływu kapitałów zagranicznych Polsce potrzebnych. Minister w krótkim zarysie przedstawił komisji plan uplasowania zagranicą pakietów listów zagranicznych, obligacyj meljoracyjnych oraz komunalnych Banku Gospodarstwa Krajowego, co przyczyni się do rozwoju kredytu długoterminowego. Minister dał wyraz głębokiemu przekonaniu, że współpraca Devey'a w roli doradcy, między innemi dzięki jego osobistym zaletom przyczyni się w dużej mierze do dalszego pomyślnego rozwoju kredytu polskiego. Minister oświadczył się za koniecznością prowadzenia nadal oszczędnej i zapobiegliwej gospodarki finansowej.

Po zanalizowaniu rozwoju Banku Polskiego, którego kapitały własne oraz zakładowy i zapasowy wynoszą obecnie 244.000.000 zł. pokrycie obiegu biletów bankowych na dzień 29 lutego 70 proc., portfel wekslowy zwiększony z 321,400 tysięcy na dzień 31 grudnia 1926 r. do 463.000 000 na dzień 31 grudnia 1927 r. Wreszcie stwierdzając znaczne możliwości dalszego rozwoju Banku, minister zakończył, że odbudowa gospodarcza Polski wymaga szeregu lat planowej pracy oraz harmonijnego zespolenia interesów całego narodu i wszystkich klas i warstw społecznych.

(*Dalszy ciąg z posiedzenia Sejmu*).

Dalsze przemówienia frakcyj.

Następnie przemawiał poseł Dymitr Lewicki (Kl. Ukr.), który zaznaczył, że klub jego głosować będzie przeciw ustawie. Kolejny mówca poseł Rybarski (Kl. Nar.) uważa dyskusję w pierwszem czytaniu za niewskazaną, gdyż nad poruszanemi zagadnieniami będzie czas zastanowić się przy określaniu stosunku do rządu. Zkolei poseł Grünbaum (Koło Żyd.) oświadcza, że klub jego głosować będzie za odesłaniem prowizorjum do komisji, podkreśla jednak, że stosunek klubu do rządu pozostaje niezmieniony. W Sejmie — oświadcza mówca — bronić będziemy prawa kontroli izby nad rządem, demokracji parlamentarnej i odpowiedzialności rządu przed Sejmem. Stosunek do rządu będzie rzeczowy. Mówca podkreśla dalej, że tylko jego klub reprezentuje mniejszość żydowską. Przy tej okazji rzuca złośliwe uwagi pod adresem posłów żydowskich zasiadających w Bezpartyjnym Bloku.

Odpowiedź posła Kirszbrauna.

Dla sprostowania zabrał głos poseł Kirszbraun, który oświadcza: Nie należę do ludzi, dla których polemika z posłem Grünbaumem jest miłą. Uważam go za demagoga, z którego argumentami żaden zdrowo myślący i religijny Żyd nie liczy się. Zwracając się następnie bezpośrednio do posła Grünbauma pos. Kirszbraun nazwał go awanturnikiem politycznym i zaprotestował przeciwko twierdzeniu posła Grünbauma, jakoby on tylko miał prawo przemawiać w imieniu całego żydowstwa.

Odesłanie ustawy do komisji.

Na wniosek posła Chacińskiego (Ch. D.) dyskusję przerwano, poczem ustawę o nadzwyczajnych inwestycjach państwowych oraz prowizorjum budżetowe w pierwszem czytaniu odesłano bez dyskusji do komisji budżetowej.

Marszałek Daszyński za współpracą z rządem.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Przedstawiciele klubu sprawozdawców parlamentarnych w osobach prezesa [illegible] i wice-prezesa [illegible]go złożyli wczoraj p. marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu życzenia z powodu wyborów. Pan marszałek Daszyński w odpowiedzi zwrócił uwagę na trudności, wśród jakich przychodzi mu pełnić urzędowanie. Od wypadków majowych—mówił marsz. Daszyński — wystąpiła w Polsce na jaw wola skoncentrowana w osobie Marszałka Piłsudskiego, z drugiej strony istnieje wola, jaką reprezentuje Sejm, i wola ta będzie szukała uwzględnienia. Mojem zadaniem, zakończył marsz. Daszyński, jest osiągnięcie porozumienia pomiędzy tymi czynnikami konieczne. Do tego celu będę dążył wytrwale. W końcu p. marszałek zapewnił swą pomoc w udzieleniu prasie wszelkich technicznych ułatwień w pracy na terenie sejmowym.

Konferencja Marszałka Piłsudskiego z Marsz. Daszyńskim.

Wczoraj w południe Marszałek Piłsudski przyjął nowoobranego marszałka Sejmu Daszyńskiego. Rozmowa marszałków trwała przeszło godzinę i dotyczyła bieżących spraw Sejmu.

Marszałek Piłsudski rewizytuje marszałka Senatu.

Po południu Marszałek Piłsudski zrewizytował nowoobranego marszałka Senatu prof. Szymańskiego. Wobec tego jednak, że prof. Szymański przebywa obecnie w Wilnie, Marszałek zostawił swą kartę wizytową.

U BOLSZEWIKÓW.

Nowy Rok 1919 r. był, jak wiadomo, ostatecznym kresem dla Niemców, wyznaczonym im przez koalicję do opuszczenia granic naszego kraju. Atoli z tem opuszczaniem szło im bardzo nieskoro. Bo jakże to? Oniż to przecie na mocy traktatu brzeskiego otrzymali ten kraj od Moskali na wieczystą własność, a dziś mają dobrowolnie go opuszczać. Burzyła się w nich srodze dusza teutońska i cierpiała nad miarę nad utratą tej „Das neue Land", którą już od niejakiego czasu za swoją uważali.

Z drugiej zaś strony my, autochtoni, nie mając żadnych stosunków ze światem i z dzielnicami nam najbliższemi i najbardziej swojemi, wprost nie wiedzieliśmy, jak się zachować wobec Niemców. Nie wiedzieliśmy o tem, że młodzież w Królestwie obcesowo przypadała do Niemców i rozbrajała ich.

A Niemcy zawiadomili bolszewików o czasie swego wyjścia z Wilna, aby mogli wnet objąć je w posiadanie po ich ustąpieniu. I byłoby wszystko poszło ładnie i składnie, gdyby nie garść straceńców wywiadowców polskich, którzy, narażając swe głowy, snuli się po kraju i prowadzili energiczną agitację celem rozbudzenia ducha samoobrony.

Po wszystkich nędzach bytowania przy Niemcach, ludność była apatyczna i bezradna. Podpisany przeżywał gorzkie chwile przymusowej bezczynności. Aż przychodzi doń wieczorem ekskolega z „Kurjera Litewskiego" Szymon Czarnocki i zabiera mnie niezwłocznie na zgromadzenie, gdzie na mnie jednego już tylko czekają.

Idę. Trafiam na ul. Mickiewicza w lokalu parterowym oficyny poprzecznej w hotelu „Bristol" na zgromadzenie, złożone z osób przez pół znajomych.

Wyjaśnia się, że chodzi o wydawnictwo najbardziej aktualnej gazetki polskiej i wskazanie najbliższego terminu jej ukazania się. Byli obecni: F. Zawadzki, Jerzy Jankowski, my dwaj świeżo przybyli i jeszcze kilka osób.

Ile trzeba pieniędzy i kiedy gazetka wyjdzie? Na pierwsze pytanie, po krótkim obrachunku, wskazano 30 tys. rubli, jako sumę potrzebną na miesiąc wydawnictwa. Na drugie podpisany zdecydował wespół z Jankowskim, że gazetka p. n. „Ojczyzna" wyjdzie przed upływem 36 godzin.

Na to wstał Stefan Mickiewicz i oświadczył, że daje 30 tys. rubli poczem zgromadzenie wymieniając gorące życzenia rozeszło się.

Z Jerzym Jankowskim porozumieliśmy się, że on będzie redaktorem, Szymon Czarnocki sekretarzem, ja zaś wezmę na siebie t. zw. „drugie" artykuliki i całą pracę dopilnowania postępu roboty w drukarni, mocno zdezelowanej przez Niemców.

I „Ojczyzna" wyszła w terminie oznaczonym. Nie było mowy o przyjmowaniu prenumeraty, brakło również odpowiednich sprzedawców na ulicy. Cóż robić? Ktoś wpada na bardzo dowcipny pomysł urządzenia kolportażu przy pomocy ochotników z młodzieży płci obojej (10—15 lat.). Szampański pomysł! Z drukarni przywożono cały nakład do redakcji, tu zaś czekała cała armja młodziutkich merkurych. W ciągu 2—3 godzin jedni wychodzili z paczką gazet, inni wracali z pieniędzmi po nowe zapasy towaru. Moc opowiadań, mnóstwo pięknych wybuchów tych dusz młodocianych, rozrzewniający widok bezinteresowności tej młodzieży. Zaledwie dziesiątego lub dziesiątą można było namówić a ściślej—uprosić, ażeby wzięli należny sobie procent od sprzedaży na kupno kaloszy lub rękawiczek.

— Chcę pracować dla Ojczyzny! — padał głos młody i jak srebro dźwięczny, a tak rzewnie przenikający do duszy. Z treścią gazetki było niezgorzej. Do każdego numeru pisywali Jankowski i podpisany. Obok tego nadsyłano nam już gotowe krótkie odezwy do społeczeństwa. Zrazu powoływano całą ludność męską pod broń, zapewniając, że dostaną broń i amunicję, ale za dni parę umieszczano już gwałtowne odezwy, ażeby każdy przynosił z sobą wszelką broń, bądź palną, bądź sieczną.

A skąd ją było brać, skoro Niemcy wytropili wszystko przez trzy lata z okładem. Na prowincji to było z tem łatwiej, lecz brakło sposobów porozumienia się. Nie brakło wszakże dobrej woli i zapału. Taki, naprzykład, Kalikst Zielonko, obłożną niemocą złożony, przesłał do redakcji „Ojczyzny"—tysiąc ob-ostów, jako odszkodowanie niejako za swą nieobecność.

Lecz wypadki biegły po sobie z zawrotną szybkością. Pamiętam, wysyłałem właśnie rękopisy do 6-go Nr. „Ojczyzny", gdy chłopiec wpadł do redakcji z wieścią, że od Antokolu słychać strzały.

Wyszedłem na ulicę. Ogień zwarty kulomiotów dobiegał aż nazbyt wyraźnie. Zbliżał się wróg. Zresztą gorączkowy ruch na ul. Mickiewicza świadczył również o tem. Pakowano do sań najętych mnóstwo walizek i tobołków, zabierano broń i prowadzono konie za uzdy. Ku Wielkiej Pohulance sunęły istne zastępy ustępujących ułanów; jeszcze nie miała czasu odżyć chwała tradycyjnej dzielności kawalerji narodowej. Umykali tymczasem i zasiewali teren swego wyjścia bronią i mantelzakami.

Dnia następnego istne hordy dzikich barbarzyńców w kaftanach watowanych rozłożyły się w saniach w sąsiedztwie ul. Mickiewicza, a oddziały bolszewickie zajęły się wyłapywaniem ekswojaków.

Ci, którzy zostali w mieście z inteligencji, zwolna zaczęli uchylać zasłony zamierzeń bolszewickich. Podpisany bądź skutkiem wieku, bądź cierpień nabiegających, uchylał się od wszelkiego zetknięcia z ludźmi. Wprost pożerała mię nuda i bezczynność.

I stało się, że ktoś ze znajomych namówił mię do wstąpienia na służbę w komisarjacie rolnym, założonym przez bolszewików i już jakoby bardzo licznie obsadzonym przez inteligencję polską.

Poszedłem, mając w garści wetkniętą sobie kartę polecającą, i trafiłem do kierownika komisarjatu, niejakiego Heltmana. Po krótkim wywiadzie na temat personaljów, rzekł mi bez wstępu: „Przyjmuje pana",

Potem wyjaśnił, że już wszystkie większe posterunki są zajęte, że on jednak pragnie dać mi coś samodzielnego, coby mi dało możność porozumiewać ię tylko z nim osobiście.

— Już wiem! będzie pan nam urządzał bibljotekę rolną i potem nią kierował.

Żadnych wyjaśnień z mej strony i wątpliwości nie chciał słuchać, ale za to zapewnił, że wynagrodzenie otrzymam odpowiednie i że będę mógł sobie przybrać do pomocy: pomocnika, dwie kancelistki i ewentualnie tłumacza (do litewskiego języka). Prosił mię, bym opracował zarys owej bibljoteki co do przedmiotów i nauk, poczem znajdziemy odpowiedni lokal i będzie można rozpocząć prace.

Dziś przyznaję otwarcie, że ów Heltman lat 35, miłej powierzchowności, zajmujący, grzeczny i bardzo inteligentny, zrobił na mnie bardzo korzystne wrażenie i takiem ono pozostało aż do końca t. j. do połowy kwietnia. Zaprowadził mię zaraz do swej kancelarji osobistej, gdzie siedziały dwie inteligentne i eleganckie panie i zapewnił, że w tej kancelarji mogę przebywać do czasu znalezienia stałego locum i korzystać z wszelkiej pomocy owych dwóch pań.

Na drugi dzień już miałem kancelistkę w osobie panny Zofji, a w trzy dni później lokal na bibljotekę w gmachu komisarjatu, po opuszczonych przez Rosjan lokalach Banku Szlacheckiego i Włościańskiego. Otrzymałem mansardę złożoną z trzech pokoi czystą i ogrzewaną kaloryferami.

n. p.

d. c. n.

Życie gospodarcze.

Reorganizacja łowiectwa na terenie województwa wileńskiego.

Ustawodawcze poczynania rządu w dziedzinie tak zaniedbanej dotąd gałęzi gospodarki krajowej, jaką stanowi łowiectwo, napotkały na dodatni oddźwięk na terenie województwa naszego.

Wydane nowe prawo łowieckie znalazło swe bezpośrednie uzupełnienie w postaci żywej inicjatywy społecznej, zmierzającej w kierunku racjonalizacji naszego łowiectwa.

W drugiej połowie stycznia r. b. powstało w Wilnie „Towarzystwo Łowieckie Województwa Wileńskiego".

Wspomniane „Towarzystwo" różni się b. dodatnio pod względem swych zadań i celów od innych towarzystw i kółek łowieckich, istniejących na terenie województwa.

Zadania bowiem „Towarzystwa Łowieckiego Województwa Wileńskiego" są znacznie szersze i wyższe z punktu widzenia ich znaczenia społecznego dla naszego kraju, aniżeli cele innych stowarzyszeń łowieckich, których działalność sprowadza się zwykle do mniej lub więcej intensywnego uprawiania polowania na wydzierżawionych terenach.

Zgodnie ze statutem omawianego „Towarzystwa" podstawowem i wyłącznem zadaniem organizacji jest szerzenie kultury łowieckiej wśród miejscowego społeczeństwa. O doniosłości i wielkiem znaczeniu gospodarczem takiej pracy w odniesieniu do naszych terenów z ich powszechnem, masowem i poprostu barbarzyńskiem tępieniem zwierzyny, wiele się rozwodzić niema potrzeby.

Bardzo poważną rolę w przyszłej pracy „Towarzystwa" musi odegrać zgodne współdziałanie tej instytucji z organami władzy administracyjnej. Dlatego też doceniając tę sprawę „Towarzystwo Łowieckie Województwa Wileńskiego" przewiduje w statucie, jako środki działania, delegowanie swych przedstawicieli do władz administracyjnych w celu informowania ich o biegu spraw łowieckich, utrzymywania kontaktu z temi władzami i współdziałania z niemi w zwalczaniu kłusownictwa, nielegalnego handlu zwierzyną i innych przestępstw łowieckich.

Mówiąc na tem miejscu o powstaniu nowej pożytecznej placówki o charakterze kulturalnym i gospodarczym musimy jednocześnie odnotować, iż zapoczątkowana akcja „Towarzystwa Łowieckiego Województwa Wileńskiego" znalazła już odpowiednie zrozumienie i poparcie ze strony organów władzy administracyjnej.

Tak, w numerze 3-m „Dziennika Urzędowego Województwa Wileńskiego" został ogłoszony okólnik p. wojewody, skierowany do komisarza rządu na m. Wilno i starostów województwa w sprawie poparcia „Towarzystwa Łowieckiego Województwa Wileńskiego".

W okólniku tym między innemi poleca się władzom administracyjnym powiatowym „udzielać pomocy członkom, a zwłaszcza delegatom „T. Ł. W. W.", wysłuchiwać ich dezyderatów i opinji w sprawach łowieckich, polecić organom Policji Państwowej udzielania im pomocy i współdziałania w zwalczaniu przestępstw łowieckich oraz zainteresować działalnością „T. Ł. W. W." czynniki samorządowe".

Na podstawie tej garści przytoczonych danych można się spodziewać, iż zapoczątkowana inicjatywa "Towarzystwa Łowieckiego Województwa Wileńskiego" z jego zarządem na czele w składzie pp. Świętoreckiego, M. Hoppena, J. Łastowskiego, M. Pawlikowskiego, W. Korsaka i R. Rucińskiego, przy wydatnej pomocy ze strony władz administracyjnych potrafi się przyczynić do racjonalizacji łowiectwa na terenie naszego województwa.

Proces Białoruskiej Włościańsko-Robotniczej Hromady.

21-szy dzień obrad.

Z momentem kiedy Sąd przystąpił do badania świadków powołanych przez Urząd Prokuratorski przeciwko drobniejszym oskarżonym, posiedzenia Sądu stają się bezbarwne, monotonne. Wczoraj zeznają niżsi funkcjonarjusze policji oraz włościanie, których większość nie pamięta, co mówili u sędziego śledczego. Powoduje to odczytywanie zeznań i częstokroć dla wyjaśnienia jakiegoś drobnego faktu obrona zmuszona jest powtarzać pytania, lub zadawać ich więcej.

Świadek *H. Andrzejkowicz* zna oddawna osk. Potockiego. Pomimo tego, że od szeregu lat jest on bez zajęcia, prowadzi życie, które wskazuje na dobrobyt. Ojciec jego, biedny wyrobnik, chciał kupić u świadka ziemię.

Świadek *Czyżun*, zeznanie którego zostało odczytane, twierdzi, że Potocki jest typowym komunistą. To samo mówi o osk. Szkodziczu, zwanym pospolicie „Bazyl-komunist". Zarzucił on pracę na roli, natomiast b. czesto jeździł do Wilna.

Osk. *Szkodzicz*. W Wilnie byłem zaledwie trzy razy i to dlatego, gdyż miałem brata w gimnazjum.

Św. *Kureńczyk* stwierdza też, że Potocki był bezrobotnym, stale otrzymywał on gazety, a świadkowi mówił o konieczności oderwania ziem białoruskich, celem przyłączenia ich do Białejrusi sow.

Mec. *Duracz*. Jakiej pan jest narodowości?

Swiadek. Teraz chyba Polak, dawniej byłem Białorusinem. Oświadczenie to wywołuje ogólny śmiech.

Świadek *J. Klaczko* mówi o Bursewiczu, którego uważa za człowieka b. uczciwego. Prokurator zadaje świadkowi szereg pytań, po których prosi Sąd o odczytanie zeznań świadka, złożonych u sędziego śl., gdyż pomiędzy obu zeznaniami zachodzą sprzeczności. Wówczas zeznał świadek, że będąc członkiem hurtka, zauważył łączność Hromady z KPZB., poczem zwrócił się do starosty, prosząc o zezwolenie na zorganizowanie zebrania, na którem miał oznajmić swoje ustąpienie z Hromady.

Mec. *Duracz*. Dlaczego pan zeznawał inaczej u sędziego śledczego?

Swiadek. Zeznawałem tak samo. Protokółu nie czytałem wówczas. Na zapytanie przewodniczącego wyjaśnia jednak, że sędzia śledczy protokół odczytywał przed podpisaniem.

Świadek *Karczmarek*, policjant, będąc w patroli spotkał osk. Potockiego i rozmawiał z nim. Potocki wychwalał rząd sowiecki i oświadczył, że jeżeli Polska nie odda dobrowolnie Białejrusi, to nastąpi powstanie. Bolszewicy pomogą.

Prok. *Kałapski*. Kto był przy tej rozmowie?

Swiadek. Posterunkowy Suchocki, oraz kilku cywili.

Prok. *Kałapski*. A gdzie była ta rozmowa?

Swiadek. W mieszkaniu zastępcy sołtysa.

Osk. Potocki składa oświadczenie. Nie neguje, że była rozmowa, lecz nic nie mówił o powstaniu. Krytykował nawet zarządzenia władz sowieckich, które tworzą na Białejrusi kolonje żydowskie, a Białorusinów wysiedla wgłąb Rosji i do Syberji.

Świadek *D. Lach*, pomimo tego, że jest prawie analfabetą, był prezesem hurtka. Mówiono mu, że będą rozdawać ziemię i drzewo na zabudowania. Sam nie ma ziemi i mieszka w ziemiance. Wobec sprzeczności, poprzednie zeznanie jego zostaje odczytane.

Św. *Michalczyk*, działacz białoruski, któremu proponowano objęcie stanowiska prezesa hurtka w Wołkowysku. Po zapoznaniu się ze składem personalnym hurtka, składającym się z osób poszlakowanych o komunizm, odmówił się.

Św. *K. Wołkowski*, przeprowadzając rewizję u osk. Jankowskiego, znalazł bibułę komunistyczną, m. in. „Czerwony Ściag". Oskarżony usiłował ukryć bibułę. Szkodzicz agitował wśród ludności, jednak świadek nie wie o żadnym konkretnym wypadku.

Św. *J. Pobudziej* zna Szkodzicza dawno. Po wojnie polsko-bolszewickiej zamieszkał on znów w rodzinnej wsi, lecz nie wie dlaczego przezywano go „bolszewik". Może dlatego, że był aresztowany.

Mecenas *Duracz*. A jak przezywają świadka?

Swiadek. Mnie nazywają Końcowik. Moja chata z kraju, to mnie tak nazywają.

Św. *Mirko* zeznał u sędziego śl., że na zebraniu w Łyckowie osk. Szkodzicz mówił do zebranych— powstania teraz nie będzie, bo jeszcze nie czas, teraz trzeba słuchać rządu polskiego. Bolszewicy już są w Centr. Komitecie w Wilnie, jak trzeba będzie, to pomogą. Zeznanie to zostaje odczytane, gdyż świadek mówi inaczej i nic nie pamięta.

Likwidacja komunistycznej organizacji w woj. nowogródzkiem.

(Tel. od własnego korespondenta z Nowogródka).

Od dłuższego czasu władze bezpieczeństwa zaobserwowały ruchliwą działalność komunistów na terenie pow. słonimskiego, ujawniającą się w wywieszaniu czerwonych płacht na drogach, rozrzucaniu odezw i agitacji mających na celu sprowokowanie ludności do wystąpień antypaństwowych w związku z procesem Hromady. Szczególnie aktywna działalność ujawniała się w okresie wyborczym do Sejmu i Senatu.

Obecnie władze przystąpiły do likwidacji poszczególnych jaczejek. Zlikwidowano podrejony K. P. Z. B. w Czemiersku i Miżewiczach, oraz szereg drobnych. W związku z tem aresztowano Bazylego Miszko, Kurola Annę, Irkszok Wierę, Burszewicza Bazylego, Prokopczyca Jana, Rozę Zelwę, Rakiewicza Kacpera i Wróblewskiego Jana. Podczas rewizji znaleziono dużo materjału obciążającego, między innemi książeczki wydane przez Centr. Kom. K. P. Z. B. notatki i dyspozycje.

Wieści i obrazki z kraju.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Mianowanie b. posła Łaszkiewicza viceprezydentem m. Grodna.

Już od samego rana dnia 24 marca r. b. Grodno obiegła wiadomość, że p. wojewoda białostocki Kirst nie uwzględnił prośby delegatów frakcyj grodzieńskiej Rady Miejskiej o wyznaczenie jeszcze jednego posiedzenia organizacyjnego Rady w celu dokonania wyboru vice-prezydenta miasta i ławników Magistratu, że zamianował natomiast w myśl obowiązującego rozporządzenia b. komisarza generalnego Ziem Wschodnich, na stanowisko viceprezydenta p. Kazimierza Łaszkiewicza b. posła na Sejm, prezesa wojewódzkiego Partji Pracy.

To też zrozumiałem staje się zainteresowanie z jakiem oczekiwano na rozpoczęcie posiedzenia Rady Miejskiej. Ciekawość ogólną podniecała sprawa budżetu dodatkowego za rok 1927—1928 umieszczona na porządku dziennym, tembardziej, że przewodniczącym Komisji Budżetowej R. M. jest właśnie radny Łaszkiewicz.

Posiedzenie Rady Miejskiej zostało wyznaczone na g. 8 wieczór, zaczęło się jednak dopiero o g. 11 m. 45. Radni byli w komplecie już o 8-ej, ale czekano na Komisję, która wcześniej nie uporała się z pracami.

Po otwarciu posiedzenia Rady przez prezydenta Rogalewicza, napięcie wśród widzów wzrasta. Wszyscy oczekują odczytania dekretu o mianowaniu viceprezydenta. Jednakże przewodniczący nie wspomina o tem ani słowa i przystępuje do porządku dziennego.

Po odczytaniu protokółu poprzedniego posiedzenia, radny Łaszkiewicz referuje budżet dodatkowy na rok 1927—1928 i stwierdza, że budżet ustalony przez poprzednią Radę Miejską na sumę zł. 2.346.793,98, Magistrat przekroczył o 853.734 zł. Na taką też samę opiewa budżet dodatkowy rozpatrzony przez Komisję Budżetową. W kwocie tej zł. 186.525 stanowią wydatki zwyczajne i zł. 667.169 wydatki nadzwyczajne.

Prócz tego na Radę Miejską wpłynęły wnioski o wstawienie do omawianego budżetu dodatkowo.

Frakcja polska jest przeciwna wstawianiu do budżetu jakichkolwiek sum nowych, bowiem budżet ten będzie obowiązywał zaledwie jeszcze tydzień, a pokrycie budżetowe wydatków trudno będzie znaleźć. Zdanie to podziela referent Komisji Budżetowej. Mimo to wnioski o zasiłku przechodzą, pierwszy i drugi 7 głosami przeciwko 4 przy 13 wstrzymujących się, a wniosek trzeci 6 głosami przeciwko 1 przy 17 wstrzymujących się.

Koło Pracy Gospodarczej (Frakcja Polska) zgłasza wniosek, ażeby przy dalszej rozbudowie elektrowni wszelkie stanowiska były obsadzane siłami fachowemi.

Radny Abramowicz z Frakcji Socjalistycznej domaga się bezpłatnego udzielania gmachu Teatru Miejskiego na przedstawienia teatru żydowskiego 8 razy w miesiącu oraz urządzania przynajmniej raz na tydzień przedstawienia taniego dla członków związków zawodowych, przy jednoczesnem udzieleniu związkom zawodowym miejsc bezpłatnych w teatrze, w ilości 20% ogólnej liczby biletów.

Frakcja Polska domaga się, ażeby przedstawienie to było organizowane dla członków wszelkich organizacyj społecznych, a bilety bezpłatne były również rozdzielane pomiędzy wzmiankowane organizacje.

Wnioski w sprawie teatru zostały przyjęte z poprawką Frakcji Polskiej.

W głosowaniu en bloc budżet dodatkowy został przyjęty większością 17 głosów przy 6 wstrzymujących się.

Przystąpiono do dokonania virement sum w budżecie normalnym r. 1927—1928.

W tem miejscu Frakcja Żydowska zgłosiła żądanie udzielenia zasiłków z budżetu r. 1927—1928 czterem szkołom żydowskim w ogólnej kwocie zł. 3000. Wniosek ten został przyjęty 11 głosami przeciwko 6 przy 6 wstrzymujących przyczem Frakcja Polska zgłosiła do protokółu votum separatum.

W tem miejscu nastąpiło istne qui pro quo, bowiem ławnik Magistratu Suchowliński kierownik wydziału budżetowego skonstatował niemożliwość wyszukania pokrycia na wszystkie uchwalone na posiedzeniu w kwocie 6000 zł. wydatki. Nastąpiła konsternacja zwłaszcza wśród frakcji żydowskiej i socjalistycznej. Rada Miejska pokrycia tego również znaleźć nie potrafiła. Mimo to uchwały poprzednie nie zostały zrewidowane. Gdzież sens?

Po załatwieniu spraw budżetowych przyznano 45 proc. zasiłek wszystkim pracownikom miejskim zarówno stałym jak i dniówkowym, nie wyłączając personelu scenicznego Teatru Miejskiego, pracującym od dnia 15 lutego r. b. do dnia 15 marca bez przerwy.

Magistrat domagał się od Rady Miejskiej zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki w kwocie zł. 220.000 na dalsze prace przy rozbudowie elektrowni i 160.000 na inne inwestycje. Rada Miejska postanowiła zaciągnąć pożyczkę na rozbudowę elektrowni w wysokości zł. 200 tysięcy, a zgody na zaciągnięcie pożyczki na inne inwestycje odmówiła.

Postanowiono zaciągnąć pożyczkę 10 tysięcy zł. na budowę szkoły powszechnej na przedmieściu Zaniemeńskiem.

Następnie załatwiono szereg spraw pomniejszej wagi.

W sprawozdaniu delegacji frakcyj Rady Miejskiej do p. wojewody w sprawie zwołania jeszcze jednego posiedzenia Rady Miejskiej w Grodnie w celu wyboru członków Magistratu, złożonem przez p. prezydenta Rogalewicza, nareszcie bomba pękła. Prezydent oświadczył, że p. wojewoda białostocki prośby tej nie uwzględnił, natomiast zamianował wice-prezydentem miasta p. Kazimierza Łaszkiewicza, wyznaczając mu pobory w kwocie 700 zł. miesięcznie. Równocześnie z dniem 31 marca r. b. otrzymują zwolnienie z polecenia wojewody obecny wiceprezydent p. Stefan Cydzik i ławnicy.

Frakcja żydowska złożyła oświadczenie, że do faktu tego ustosunkuje się na następnem posiedzeniu Rady Miejskiej.

Frakcja socjalistyczna usiłowała odczytać protest przeciwko dekretowi wojewody, jednakże prezydent do odczytania tego oświadczenia nie dopuścił. (w. p.)

KRONIKA NOWOGRÓDZKA.

— **Projekt wprowadzenia Izby Rolniczej.** (*Tel. od wł. kor. z Nowogródka*), Sejmik Nowogródzki postanowił wystąpić do władz z prośbą wprowadzenia w woj. nowogródzkiem Izby Rolniczej, któraby objęła całokształt prac rolniczych na terenie województwa i dysponowała wszystkiemi sumami przeznaczonemi na cele rolnicze przez Rząd i poszczególne samorządy.

KRONIKA.

Piątek **30** marca.

Dziś: Anieli Wd.
Jutro: Balbiny P.
Wschód słońca—g. 5 m. 38
Zachód „ g. 17 m. 19

[illegible]

— **Wyjazd pos. Kaz. Okulicza do Królewca.** Onegdaj wyjechał z Warszawy do Królewca poseł Kazimierz Okulicz na okres rokowań polsko-litewskich i jako korespondent naszego pisma przesyłać nam będzie wiadomości o przebiegu pertraktacyj.

— **Choroba prezesa Okr. Urz. Ziemskiego.** Z powodu choroby prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie p. Stanisława Łączyńskiego, zastępować go będzie przez czas dłuższy naczelnik Wydziału Urządzeń Rolnych p. Tadeusz Żemojtel.

URZĘDOWA.

— **Likwidacja referatu wyborczego w urzędzie wojewódzkim.** P. wojewoda wileński zarządził skasowanie z dniem 31 marca r. b. osobnego referatu wyborczego w urzędzie wojewódzkim, a to z uwagi na zakończenie prac związanych z przeprowadzeniem wyborów do Sejmu i Senatu.

ADMINISTRACYJNA.

— **Legalizacja statutów.** Władze wojewódzkie zarejestrowały statut Towarzystwa Popierania Żydowskiej Sztuki Scenicznej w Wilnie oraz statut Ogniska Kolejowego w Zahaciu pow. Dziśnieńskiego.

— **Konie będą zaopatrzone w paszporty.** Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie dokonany zostanie na terenie woj. wileńskiego przegląd koni.

Odnośne władze projektują podobno na wzór zachodnio-europejski zaopatrzyć wszystkie konie od lat 4 w paszporty. Będzie to miało ogromne znaczenie i niewątpliwie przyczyni się do obniżenia biedy kradzieży koni.

Zaznaczyć należy, iż uchylanie się od rejestracji koni pociągnie za sobą kary.

W związku ze zbliżającym się okresem rejestracji należy zalecić osobom zainteresowanym przeczytanie wydanej staraniem zarządu głównego Stowarzyszenia Rezerwistów i Byłych Wojskowych Rzecz. Polsk., broszury p: t. „O czem winien pamiętać każdy właściciel konia", w której obszernie potraktowana jest sprawa rejestracji koni i jej znaczenie dla Państwa i jego sił obronnych.

MIEJSKA.

— **O zatwierdzenie budżetu m. Wilna.** W dniu wczorajszym Magistrat m. Wilna skierował na ręce p. wojewody Raczkiewicza do zaakceptowania protokół z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej. Między innemi chodzi o zaakceptowanie budżetu m. Wilna na rok 1928/29, który z dniem 1-go kwietnia b. r. wchodzi w życie. (S).

— **Dodatek świąteczny dla pracowników miejskich.** Na wczorajszym posiedzeniu prezydjum Magistratu m. Wilna zdecydowano w związku ze zbliżającem się świętem Wielkiejnocy wypłacić w dniach najbliższych wszystkim etatowym pracownikom miejskim zaliczkę w wysokości 25 proc. poborów. Zaliczka ta będzie potrącona w 5-ciu miesięcznych ratach.

Pracownikom kontraktowym Magistrat wypłaci uposażenie nie zdołu jak dotychczas, lecz zgóry za cały miesiąc. (S).

— **Nowy inwentarz dla przytułków miejskich.** Wydział Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna zakupił ostatnio na sumę 10000 zł. nowy inwentarz dla przytułków miejskich. (S).

— **Nowy samochód do polewania ulic.** Magistrat m. Wilna zakupił ostatnio w gdańskiej firmie „Roborez" za sumę 30.000 zł. specjalny samochód do polewania ulic. (S).

— **Miasto subsydjuje szkolnictwo dokształcające.** W dniu onegdajszym w lokalu Magistratu m. Wilna odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji Kulturalno-Oświatowej, na którem między innemi zdecydowano przeznaczyć tytułem subsydjum na szkolnictwo dokształcające sumę 12.000 zł.

— **Ile kosztowała akcja doraźnej pomocy żywnościowej dla bezrobotnych.** Podjęta ostatnio przez Magistrat m. Wilna, z kredytów Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, akcja doraźnej pomocy bezrobotnym, w formie bezpłatnego rozdawnictwa produktów spożywczych, jak obecnie ostatecznie zostało ustalone kosztowało 127.718 zł., z czego Ministerstwo wyasygnowało 101 tysięcy, pozostałe zaś koszta w kwocie 26,718 zł. pokryte zostały przez Magistrat m. Wilna. (S).

— **Zwrot należności pobranej za plony.** Jak się dowiadujemy, Wydział Elektryczny Magistratu m. Wilna poczynając od 1 kwietnia b. r. w nadsyłanych do abonentów rachunkach, odliczać będzie część sumy, jaka w związku z projektowanym przejściem na prąd zmienny, w swoim czasie została od niektórych abonentów pobrane za plony sumy zostaną przez Magistrat abonentom spłacone ratami. (S).

— **Komorne.** Poczynając od dnia 1 kwietnia b. r. komorne we wszystkich domach podlegających ochronie lokatorów pobierane będzie 100 procentowo do komornego opłacanego przed wojną. Wyjątek stanowić będą jedynie mieszkania jednopokojowe, za które pobierane będzie w stosunku 43 proc. do komornego przedwojennego.(S).

— **Przetarg na budowę szkoły powszechnej.** Jak się dowiadujemy, w dniach najbliższych Magistrat m. Wilna zamierza ogłosić przetarg na budowę gmachu szkoły powszechnej w Kuprjaniszkach. (S).

SAMORZĄDOWA.

— **Zjazd wójtów pow. wileńsko-trockiego.** Dnia 28 b. m. odbył się w Wilnie pod przewodnictwem p. starosty Witkowskiego zjazd wójtów gmin pow. wileńsko-trockiego.

Na zjeździe załatwiono szereg spraw dotyczących należytego prowadzenia prac urzędów gminnych i bieżących z dziedziny gospodarki komunalnej.

W pierwszym rzędzie poruszone zostały sprawy podatkowe, a więc stan wpływów podatkowych, wysokość zaległości podatkowych i t. p. Po stwierdzeniu faktu, iż okres ubiegły związany był z szeregiem zadań, które gminy musiały wykonać nadprogramowo (naprz. w dziedzinie prac przedwyborczych) co się przyczyniło do zaniedbania normalnych prac ciał komunalnych, — starosta p. Witkowski udzielił zebranym szczegółowych instrukcyj co do zadań gmin na przyszłość.

Na zakończenie pow. inspektor szkolny poruszył kwestję budowy szkół w powiecie i t. p.; poczem p. starosta zjazd zamknął.

Z POCZTY.

— **Ukonstytuowanie się nowego zarządu związku pracowników P. i T.** W ubiegłą niedzielę odbył się doroczny zjazd delegatów miejskich Kół Związku Pracowników Poczt i Telegrafów. Po bardzo burzliwych debatach zjazd przystąpił do wyboru nowego zarządu, który ukonstytuował się w sposób następujący:

prezes — p. Ożdżyński (inspektor pocztowy); wice-prezes — p. Paweł Garniewicz (kierownik wydziału gospodarczego dyrekcji); sekrekretarz — p. Markiewicz (niższy funkcjonarjusz pocztowy); skarbnik — p. Śnieżko. (s)

— **Czyn godny naśladowania.** Prezes Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej inż. Żołtowski, w związku ze zbliżającymi się świętami Wielkiejnocy, ofiarował z funduszów własnych 200 zł. dla najbiedniejszych pracowników urzędu pocztowego Wilno 1. (s)

— **Przesunięcie w Wil. Dyrekcji Pocztowej.** Jak już w jednym z poprzednich numerów podawaliśmy, dotychczasowy naczelnik Wydziału Organizacyjnego Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej radca pocztowy p. Bilocha przeniesiony został na stanowisko naczelnika urzędu pocztowego w Grodnie. Obecnie prezes Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej inż. Żołtowski do chwili mianowania nowego naczelnika wydziału organizacyjnego pełnienie tych funkcyj powierzył p. Michałowi Butkiewiczowi. (s)

— **Pocztowo-telegraficzny kurs dla praktykantów.** Z inicjatywy Wileńskiej Dyrekcji Pocztowej w połowie kwietnia uruchomiony zostanie pocztowo-telegraficzny kurs dla praktykantów pocztowych. (s)

— **Komunikacja telefoniczna z Łotwą.** Z dniem 25 marca b. r. ukończono budowę bezpośredniego przewodu telef. Druja - Indra.

Przewód ten użyto dla komunikacji telefonicznej między Brasławiem, Drują, Dzisną i Głębokiem ze strony Polski, a Kraslava, Karsava, Ludza, Daugavpils, Rezekne, Zemgale, Biga, Jelgava, Majori, Liepaja, Ventspils i Indra ze strony Łotwy.

W ruchu granicznym między Drują a Indrą opłata z 3-minutową rozmowę zwykłą wynosi 50 cent.

SPRAWY ROLNE.

— **Z posiedzenia Okręgowej Komisji Ziemskiej.** W dniach 28 i 29 b. m. odbyło się posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej. Między innemi załatwiono szereg spraw o scalenie gruntów na terenie rozmaitych powiatów województwa wileńskiego. Szczegółowe wyniki dwudniowego posiedzenia komisji ziemskiej podamy w numerze następnym. (s)

RÓŻNE.

— **Podziękowanie.** Komitet „Daru Choinkowego" działający z ramienia komitetu „Chleb dzieciom" niniejszem dziękując wszystkim, którzy przyczynili się do zbiórki ofiar na gwiazdkę dla dzieci w ochronach i szpitalach, podaje następujące wyniki zbiórki rozdawnictwa: gotówką— 1.526 zł. 13 gr., odzieży 96 szt., obuwia 34 szt., książek 78 szt., zabawek i upominków 1188 szt., cukierków około 27 klg., biskwitów i herbatników 23 klg, świec 46 pud., kiełbas 6 kółek, jabłek 51 klg., materjału 15 szt.

Z powyższych ofiar zostało obdzielonych 1640 dzieci w 17 ochronach i 4 szpitalach dziecinnych, a pozostała nie wydatkowana suma 456 zł. 72 gr. i dolar została przelana do kasy komitetu „Chleb dzieciom".

Ze Związ. i Stowarz.

— Zarząd Wileńskiego Koła Stowarzyszenia b. wychowanek i wychowanków "gimnazjum przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu wzywa swych członków do wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnem, mającem się odbyć w kościele św. Kazimierza o godz. 10 rano dnia 31 marca i Uroczystej Akademji dnia 9 kwietnia o godz. 12 m. 30 w Sali Miejskiej ku uczczeniu 5 rocznicy męczeńskiej śmierci ks. prałata K. Budkiewicza, był. prefekta gimnazjum przy kośc. św. Katarzyny w Petersburgu i proboszcza tegoż kościoła.

— **Zjazd Okr. Wil. Zw. Oficerów Rezerwy.** Zjazd Delegatów Okręgu Wileńskiego Z.O.R. odbędzie się w Wilnie w dniu 1 kwietnia b. r. w pierwszym terminie o godz. 11-ej i w drugim terminie o godz. 12-ej, ważne bez względu na liczbę obecnych delegatów. Program zjazdu: 1. Nabożeństwo w kościele św. Michała przy ul. Wolana o godz. 10 i pół. 2. Zjazd delegatów w lokalu Kasyna Oficerskiego przy ul. Mickiewicza 13. o następującym porządku dziennym: a) Referat (O ideologji Związku Oficerów Rezerwy), b) Sprawozdanie Zarządu Okręgu, c) Sprawozdanie kasowe, d) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, e) Sprawozdanie Sądu Honorowego, f) Wybory władz, g) Wolne wnioski.

— **Doroczne walne zebranie** członków wileńskiego oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej odbędzie się w nadchodzącą niedzielę dnia 1 kwietnia r. b. o godz. 12 m. 30 w lokalu Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie przy ulicy Wileńskiej Nr 33. Porządek dzienny obejmuje: 1) zagajenie i wybór prezydjum, 2) sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1927, 3) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 4) uchwalenie budżetu na r. 1928, 5) wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 6) wolne wnioski. W myśl art. 31 statutu walne zebranie ważne jest bez względu na ilość obecnych członków.

Na zakończenie delegat Centralnego Zarządu P.L.M. i Rz. p. dyr. Adam Uziembło wygłosi krótki odczyt p. t. „Udział Ligi Morskiej i Rzecznej w pracach nad rozwojem żeglugi polskiej w r. 1927".

— **Wileńskie T-wo Opieki nad Zwierzętami**, odbyło dnia 24 b. m. o godz. 18-ej walne zebranie członków Towarzystwa. Po zagajeniu zebrania, wyborze prezydjum, odczytaniu protokółów z zebrania dorocznego odbytego dnia 27 III. 27 r., oraz nadzwyczajnego walnego zebrania T-wa z dnia 5 XI roku ubiegłego, które zostały przez zebranie przyjęte, p. prezes Olszewski przedstawił zebraniu szeroko opracowane sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu za rok ub. z którego widać, iż T-wo rozwijające się pod wysokim protektoratem p. wojewody Raczkiewicza było i jest w trudnych warunkach rozwoju, ze względu na brak poparcia i zrozumienia idei Towarzystwa przez ogół społeczeństwa. Mimo to Towarzystwo się rozwija czego dowodem stały wzrost ilości członków, których liczba obecnie sięga blisko 200, nie licząc wielu sympatyków podczas gdy jeszcze rok temu ogólna liczba członków i sympatyków nie przekraczała 50-ciu.

Towarzystwo uzyskało ze strony Administracji i Policji wszelką możliwą pomoc i zawarowanie pełnomocnictw przysługujących członkom Towarzystwa przy spełnianiu przez nich obowiązków przewidzianych statutem T-wa. Wilno zostało podzielone na 18 rejonów, na czele których stoją t. zw. opiekunowie rejonowi. Zarząd T-wa projektuje założenie w Wilnie kuźni miejskiej, pierwszej szkoły podkuwaczy i t. p. Ze względu na bardzo opłakany stan opieki nad zwierzętami w Wileńszczyźnie poczynania te winny znaleźć jak największe poparcia władz. W końcu zebranie na wniosek p. Łukaszewicza wyraziło uznanie ustępującemu zarządowi i powołało nowy Zarząd T-wa na rok bieżący w składzie następującym: 1) prezes p. Olszewski w.-prezes p. gen. Rymkiewicz członkowie: p. kom. Reszczyński, p. Łukaszewicz, p. Weligóra, p. dr. Mackiewiczowa i p. Zgirski jako sekretarz honorowy.

Nie zwlekajmy już dłużej, pomóżmy nowemu Zarządowi. Zapiszmy się na członków Towarzystwa. Składka roczna 3 złote. Sekretarjat czynny od godziny 6—7 w lokalu III Komisarjatu P. P. róg Tatarskiej i Mickiewicza.

Popierajcie przemysł krajowy.

Teatr i muzyka.

— **Teatr „Reduta" na Pohulance.** Dziś z powodu generalnej próby sztuki J. Żuławskiego „Eros i Psyche" przedstawienie zawieszone.

— **„Eros i Psyche".** Jutro o godz. 20-ej, odbędzie się pierwsze przedstawienie powieści scenicznej w 7-miu rozdziałach Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche". W przedstawieniu bierze udział pełny zespół Reduty, na czele z St. Chmielewską-Perzanowską, H. Gallową, H. Hohendlingerówna, I. Kunicką, E. Ściborową, T. Białkowskim, Z. Chmielewskim, St. Larewiczem, J. Karbowskim, J. Kornobisem, K. Pągowskim, J. Wasilewskim, L. Wołłejką. Stylowe ubiory wykonano w pracowniach Reduty. Oprawa sceniczna pomysłu Iwa Galla. Muzyka i śpiewy pod kierownictwem Eugenjusza Dziewulskiego.

— **Niedzielna popołudniówka „Wilki w nocy".** W niedzielę o godz. 16-ej po cenach zniżonych komedja w trzech odsłonach T. Rittnera „Wilki w nocy".

— **Teatr Polski sala „Lutnia". „Spisek carowej" (Rasputin).** Dziś Teatr Polski występuje z sensacyjną premjerą sztuki A. Tołstoja i P. Szczegolewa „Spisek carowej", w której oprócz panującego przed dziesięciu laty dworu cesarskiego występuje w całej swej ohydzie Rasputin, ze swemi wszechwładnemi machinacjami.

Oprócz cesarza i cesarzowej, słynnej Wyrubowej i Rasputina, w sztuce występują wszyscy niemal ministrowie i dygnitarze rosyjscy.

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedzielę o godz. 4 m. 30 popoł. grana będzie świetna farsa Hennequina „Moje bobo".

— **Wielki koncert religijny.** Jutro, dnia 31 marca, o godz. 7 m. 30 w sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się wielki koncert religijny w wykonaniu chóru „Echo" pod dyr. p. prof. Wł. Kalinowskiego. Zreorganizowany chór „Echo" podzielony zostanie na dwie sekcje: męską i mieszaną w liczbie przeszło 60 osób. W programie przewidziane jest wspaniałe oratorium Rheinbergera „Stabat Mater Dolorosa" z orkiestrą, oraz szereg klasycznych utworów Palestrina, Vittoria, Micoli, Gounoda, a z polskich: Moniuszki, Szamotulskiego, X. Surzyńskiego, Gomółki, partje solowe wykonają pp. Marjański i Bieliniec, p. prof. Skowrońska-Samurłowa. Dochód z koncertu przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Bilety w cenach „redutowych" t. j. tanie i dostępne są do nabycia wcześniej w księgarni św. Wojciecha Dominikańska 4 i w Sekretarjacie Generalnym Związku Młodzieży Polskiej Metropolitalna 1 w dniu koncertu przy wejściu na salę.

— **Koncert na rzecz Bratniej Pomocy Słuchaczy Konserwatorjum Muz. w Wilnie** odbędzie się dn. 1 kwietnia r. b. o godz. 7.30 w sali Konserwatorjum Dominikańska 3/5. W wykonaniu interesującego programu (Chopin, Karłowicz, Żeleński, Liszt, Bizet i in.) biorą udział uzdolnieni uczniowie i orkiestra Konserwatorjum.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

PIĄTEK 30 marca.

16.25. Chwilka litewska.
16.40. Komunikat Zw. Rew. Polsk. Spółdz. Roln.
16.55. „Poezje liryczne Tadeusza Micińskiego" odczyt z dz. „Literatura" wygłosi Tadeusz Łopalewski.
17.20. Transmisja z Krakowa. „O artystycznych upodobaniach królów polskich" odczyt wygł. dyr. F. Kopera.
17.45. II studjo. Wykład radjotechniczny. „Jak radjoamatorzy porozumiewają się z Ameryką, stacje krótkofalowe" wygł. Mieczysław Galski.
18.10. Koncert popołudniowy.
19.00. Gazetka radjowa.
19.25. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.30. II studjo Skrzynka pocztowa wygłosi kier. progr. P. R. w Wilnie Witold Hulewicz.
19.55. Pogadanka o festiwalu muzyki francuskiej, transmitowanym z Warszawy wygł. dr. Tadeusz Szeligowski.
20.15. Transmisja z Filharmonji Warszawskiej.
22.05. Komunikaty P. A. T.

SOBOTA 31 marca.

16.25. Chwilka litewska.
16.40. Komunikat Zw. Kółek i Organizacji Roln.
16.55. „Znaczenie hodowli koni" odczyt z działu „Hodowla" wygłosi Jan Marcin Falewicz.
17.20. Transmisja z Warszawy. Radjokronika odczyt wygłosi dr. Marjan Stępowski.
17.50. „Kącik dla pań" wygłosi Ela Bunclerowa.
18.15. II studjo koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. Henryka Gatora.
19.00. II studjo. Gazetka radjowa.
19.25. II studjo. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.35. „Polski węgiel i nafta" odczyt z działu „Nauka o Polsce" wygłosi prof. U. S. B. dr. Bronisław Rydzewski.
20.30. Transmisja z Warszawy.
22.05. Komunikat P. A. T.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

Jan Kiepura przed mikrofonem w Polsce.

Nasz rodak, wielki tenor Jan Kiepura śpiewał po całym szeregu koncertów w Wiedniu i Berlinie, ostatnio w Kolonji z nadzwyczajnym sukcesem. Radjostacja w Kolonji, Langenbergu i Akwizgranie transmitowały ten śpiew, który i u nas na aparaty lampowe można było słyszeć.

Obecnie dowiadujemy się, że sławny nasz rodak doniósł dyrekcji radjostacji poznańskiej o swoim przyjeździe do Polski około czerwca b. r., wobec czego uda się go najprawdopodobniej uzyskać i dla radjostacji poznańskiej.

Wszyscy radjosłuchacze, którzy za zeszłoroczne transmisje śpiewu Kiepury tak licznie i gorąco dziękowali, będą mieli możność i w tym roku usłyszeć sławę scen europejskich.

Na wileńskim bruku.

— **Omal nie otruła się.** Usiłowała otruć się esencją octową H. K., lat 32, zam. przy ul. Antokolskiej 124. Pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala św. Jakóba, w stanie nie budzącym obaw o życie.

— **Podrzutek.** W klatce schodowej Kasy Chorych przy ul. Dominikańskiej 15, znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około 3 dni, którego umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

Na prowincji.

— **Ujęcie międzynarodowej handlarki żywym towarem.** W tych dniach organa bezpieczeństwa w Dukształach, aresztowały międzynarodową handlarkę żywym towarem, która już od dłuższego czasu prowadziła swój proceder na terenie woj. wileńskiego. Jest to niejaka Kazimiera Jarocka, stała i zawodowa dostawczyni żywego towaru.

Jarocką aresztowano w czasie gdy usiłowała usidlić jedną ze swych ofiar X. lat 15, stałą mieszkankę m. Druji pow. brasławskiego. Jarocka z silnie obciążającemi ją aktami została przekazana do dyspozycji sędziego śledczego.

— **Ojcobójca.** Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że zabójstwo Andrzeja Bartoszewicza m-ca zaśc. Powiśnie, zostało dokonane w dniu 1 III. r. b. w następujących okolicznościach: w dniu tym do zaśc. Powiśnie przyjechał do Andrzeja Bartoszewicza jego zięć Franciszek Mietkowski w celu zabrania krowy, która stanowiła posag jego żony. Około godz. 18 Andrzej Bartoszewicz udał się do chlewa, celem wyprowadzenia krowy i oddania jej Mietkowskiemu. Syn Andrzeja Bartoszewicza—Jan, był przeciwny oddaniu krowy, udał się więc wślad za ojcem do chlewa i tam uderzył go siekierą w głowę, powodując natychmiastową śmierć. Po dokonaniu zabójstwa Jan Bartoszewicz oświadczył swemu szwagrowi, że ojciec nie wyjdzie do niego, bo się gniewa. Wówczas Mietkowski zabrał krowę, która tymczasem uciekła na drogę i udał się z nią do domu. Jan Bartoszewicz by zamaskować popełnione przez niego przestępstwo wywiózł trupa na drogę, prowadzącą z Oszmiany do Holszy i rzucił go tam, zaś konia z sankami odprowadził do swego szwagra Mietkowskiego. Następnie wrócił do domu i powiedział żonie, że ojciec pojechał do zięcia. Jana Bartoszewicza i Franciszka Mietkowskiego zaaresztowano i z aktami przekazano władzom sądowym.

Silne lotnictwo—to potęga państwa!

Do p. p. Mierniczych Przysięgłych (Upoważnionych).

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie odda w r. b. do wykonania prace:

a) scaleniowe w 117 objektach o obszarze 30405 ha.

Szczegółowy wykaz objektów wraz z wzorem oferty i warunkami wykonania prac oraz wynagrodzenia za poszczególne prace jest do przejrzenia:

w Wydziałach Technicznych wszystkich O. U. Ziemskich, oraz przesłany do zawodowych zrzeszeń mierniczych.

Oferty, ułożone według obowiązującego wzoru z podaniem proponowanych do wykonania prac oraz rodzaju materjalnego zabezpieczenia, gwarantującego wykonanie zobowiązania, należy nadsyłać do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie w terminie do dnia 12 kwietnia 1928 r. włącznie.

Okręgowy Urząd Ziemski zastrzega sobie ocenę i wybór ofert w zależności od tych gwarancyj, co do należytego i terminowego wykonania pracy, jakie będzie przedstawiał oferent.

902/3937/VI-0 (—) St. Łączyński, prezes.

Ogłoszenie.

Wydział Elektryczny Magistratu miasta Wilna podaje niniejszem do wiadomości, iż dla rozbudowy Sieci Elektrowni Miejskiej potrzebne będą: kable ziemne wysokiego i niskiego napięcia, przewody miedziane gołe, linka stalowa, osprzęt kablowy, osprzęt ulicznego oświetlenia, odgromniki, wyposażenie budek transformatorowych, izolatory porcelanowe, liczniki, płytki betonowe i słupy drewniane. Bliższych szczegółów udziela Wydział Elektryczny, ulica Dominikańska 2, pok. 67. 932

Ogłoszenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie.

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie podaje do wiadomości publicznej, że Okręgowa Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dn. 13 września 1927 r. postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze około 245 ha gruntów, należących do gospodarzy wsi Szarny, gminy podbrzeskiej, powiatu wileńsko-trockiego.

Orzeczenie to uprawomocniło się w dn. 17. I. 1928 roku. 923/3039/VI

Ogłoszenie.

Elektrownia miejska ma do odstąpienia stary kocioł wodnorurkowy o powierzchni ogrzewalnej 244 m^2 ze zwyczajnem paleniskiem, ogólnej wagi z rurami około 32 tonn. Demontarz na koszt odbiorcy. Oferty z wyznaczeniem ceny za tonnę wagi, mają być składane w Wydziale Elektrycznym Magistratu, pokój 67. Bliższe szczegóły zostaną udzielone na Elektrowni za Wiliją, w godzinach rannych. 931

PRZETARG.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie niniejszem ogłasza przetarg nieograniczony na wykończenie dworców na st. st. Iwacewicze i Mońki z zabudowaniami gospodarczemi.

Warunki przetargu, rysunki i warunki techniczne oraz bliższe szczegóły co do części robót, pozostałych do wykonania można otrzymać w Wydziale Drogowym Dyrekcji K. P. w Wilnie, ul. Słowackiego Nr. 2, II piętro, pokój Nr. 3 w dnie urzędowe w godzinach od 9-ej do 12-tej za opłatą po 10 zł. za komplet.

Oferty winny być nadesłane lub złożone do specjalnej skrzynki, znajdującej się w Prezydjum Dyrekcji do godz. 12-ej dnia 24. IV. 1928 r.

Wadjum na wykończenie dworca na st. Iwacewicze w wysokości 2.500 zł. i Mońki—2.000 zł. winny być złożone w sposób ustalony przez Ministerstwo Skarbu w Kasie Głównej Dyrekcji K. P. w Wilnie lub przekazane do P. K. O. na rachunek Dyrekcji K. P., kwit zaś o złożeniu wadjum winien być dołączony do oferty.

922/3038-1 Dyrekcja K. P. w Wilnie.

Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.?

Skradziony dowód osobisty na imię Jana Rusieckiego, zam. w maj. Dziewnikach, gminy prozorockiej unieważnia się

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 369. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wyd. „Pogoń". Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. [illegible], ul. Św. Ignacego 5.

Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.